

wybitnych – społeczników i osób, które w swoich działaniach widziały przede wszystkim służbę odradzającemu się państwu. Poświęcenie tych osób, często za cenę życia osobistego, było najwyższą formą oddania ojczyźnie.

Jedną z takich postaci był Apolinary Jankowski – powstaniec wielkopolski, urzędnik państwowy, Prezydent Inowrocławia, ofiara niemieckiej Zbrodni Pomorskiej 1939 r.

Utalentowany samouk

Apolinary Jankowski urodził się w Hucie Pałędzkiej, małej wsi koło Mogilna, 22 lipca 1899 r. Był synem Anny, panny zatrudnionej w charakterze służącej. Jego ojciec był nieznan. Anna później zamieszkała wraz z synem w Trzemesznie, w którym przebywała do 1939 r. W czasie okupacji została wywieziona przez Niemców na roboty na wieś koło Starachowic, gdzie zmarła w 1944 r.

Kiedy przeprowadzano słynną reformę Grabskiego, Jankowski – świetny znawca pruskiego prawa podatkowego – został powołany do pracy w Ministerstwie Skarbu.

Apolinary otrzymał nazwisko panińskiego matki, można jednak przypuszczać, że miał majątnego opiekuna, głównie w związku z jego dużym awansem społecznym. Po ukończeniu szkoły został wysłany przez matkę do Berlina, gdzie przebywał przez pięć lat w okresie od 1913 do 1918 r. Podczas I wojny światowej został wcielony do armii pruskiej. Jako żołnierz 64. Rezerwowego Pułku Artylerii Polowej został ranny. Wrócił do rodzinnej miejscowości w związku z rozpoczynającym się powstaniem wielkopolskim. Wszedł w skład lokalnej Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Za ofiarność i udział w walkach o Trzemeszno udekorowano go Medalem Powstańcym.

Jankowski nie posiadał wykształcenia uniwersyteckiego, był samoukiem. Lata samokształcenia i doświadczenie zawodowe spowodowały, że swoją wiedzą nie raz przewyższał profesjonalnie wykształconych urzędników. Ze względu na znajomość pruskich przepisów i terminowanie w kancelariach berlińskich, został

przydzielony do pracy w departamencie skarbu Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, a następnie do Wielkopolskiej Izby Skarbowej. Pracował tam na stanowisku starszego referenta, a po jakimś czasie awansował do funkcji kierownika oddziału podatków realnych i egzekucji.

Kiedy przeprowadzano słynną reformę Grabskiego, Jankowski – jako świetny znawca pruskiego prawa podatkowego – został powołany do pracy w Ministerstwie Skarbu. Miał m.in. konsultować ustawy podatkowe i o finansach komunalnych. Obok swoich matematycznych zdolności był też zainteresowany sztuką – grał na instrumentach, dużo czytał (zarówno prozy jak i poezji), recytował wiersze, próbował także sam tworzyć teksty.

14 lutego 1925 r. wziął ślub w Poznaniu, w Kościele pw. św. Marcina, z Czesławą z d. Dawczyńską i zamieszkał wraz z nią w mieszkaniu jej rodziców przy ul. Wały Zygmunta Augusta 10a (dzisiaj ul. Kościuszki). Następnie młodzi małżonkowie zamieszkali przy ul. Artyleryjskiej. W stolicy Wielkopolski w 1927 r. urodziła się pierwsza córka Jankowskich – Sabina. Drugie dziecko, także córka – Helena, urodziło się już w Inowrocławiu w 1933 r. Jak pisała żona, Czesława, w swoich wspomnieniach:

„Byliśmy młodzi, pełni optymizmu i staliśmy na progu dobrze zapowiadającego się wspólnego życia. Z nadzieją, iż z woli Bożej dane nam będzie dobrze czynić, po chrześcijańsku wychować dzieci”.

Brzemienna w skutkach kontrola

Niedługo przed urodzeniem pierwszej córki Jankowski został skierowany, na polecenie Wielkopolskiej Izby Skarbowej, do Inowrocławia, gdzie miał dokonać kontroli w związku z nieprawidłowościami zgłaszanymi przez miejscowych radnych. Ich oskarżenia kierowane były w stronę ówczesnego prezydenta miasta, dr. Józefa Krzemińskiego.

Apolinary przybył do Miasta na Soli 1 czerwca 1928 r. Miał wówczas zaledwie 28 lat. Nie spodziewał się, że decyzja ta zaważy na całym jego życiu i tak bardzo będzie brzemienna w skutki. Początkowo do jego zadań należało tylko przeprowadzenie kontroli w miejskim przedsiębiorstwie komunalnym. Warto wspomnieć, że konflikty, które wówczas toczyły się w lokalnych środowiskach politycznych, były odzwierciedleniem sytuacji ogólnopolskiej. Po zamachu majowym, w rządzonej przez zwolenników Narodowej Demokracji Inowrocławiu nie godzono się na podtrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy, w związku z czym próbowano wszelkimi sposobami odwołać polityków związanych ze środowiskami narodowymi.

Rodzina Jankowskich, dotychczas raczej
widząca swoją przyszłość w stolicy
Wielkopolski, przeprowadziła się do
Inowrocławia i zamieszkała w okazałej willi.

Jankowski dokonał rzeczonyj kontroli, która wykazała fatalny stan majątkowy miasta, liczne zadłużenia i niewyjaśnione operacje finansowe. W skutek tego dotychczasowy prezydent Krzymiński podał się do dymisji. Sam Apolinary został wybrany na prezydenta drogą przypadku. Kiedy Krzymiński został zdjęty ze stanowiska, nie funkcjonował wówczas żaden zastępca czy też wiceprezydent. Ponieważ miasto nie mogło pozostać bez włodarza, Rada Miejska musiała błyskawicznie znaleźć jego następcę. W związku z tym rozpisano konkurs na wiceprezydenta, który miałby tymczasowo zarządzać miastem. Zgłosiło się 12 kandydatów – nie było wśród nich Jankowskiego. Na sesji 12 marca 1928 r. rozpatrywano 3 kandydatów – Władysława Hertza, Józefa Grzeszczyńskiego i Waleriana Kubasika, a ponadto z sali padły propozycje powołania Wawrzyńca Lisieckiego oraz Apolinarego Jankowskiego. Zdobył on 16 głosów, 10 głosowało na Hertza – pięciu się wstrzymało.

Apolinary Jankowski wyboru nie przyjął, zgodził się jednak na bycie przez kilka miesięcy komisarycznym wiceprezydentem. Po wielu pertraktacjach, 2 maja 1928 r. Bronisław Dietl (starosta inowrocławski, w latach 1921-1922 prezydent Torunia), przekazał decyzję wojewody, która ustanawiała Jankowskiego jako wiceprezydenta z możliwością jego odwołania przez wojewodę oraz terminem sprawowania urzędu do końca roku 1928 r. Szybko jednak, bo trzy miesiące od wyboru na tymczasowego włodarza miasta, podczas głosowania Rady Miejskiej, wynikiem głosów 23 popierających, 3 wstrzymujących i 3 skłonnych rozpisano nowy konkurs, Apolinary Jankowski został prezydentem Inowrocławia. Oficjalnie zatwierdzenie wyboru nastąpiło w grudniu 1928 r. Zgodnie z obowiązującym prawem został wybrany na 12 letnią kadencję.

W pracy Jankowskiego cechowała
wielkopolska skrupulatność i szczegółowość, a
jednocześnie stanowczość i posłuszeństwo
wobec władzy zwierzchniej.

Rodzina Jankowskich, dotychczas raczej widząca swoją przyszłość w stolicy Wielkopolski, przeprowadziła się do Inowrocławia i zamieszkała w okazałej willi przy ul. Solankowej 47 (dzisiaj: Solankowa 52). Rodzina żyła

wygodnie i dostatnio – miała gospozię oraz opiekunki do dzieci, co pozwoliło się im szybko zadomowić i poznać Inowrocław, ponieważ małżonkowie nie byli związani rodzinnie ze stolicą Kujaw Zachodnich.

Jankowscy prowadzili ożywione życie towarzyskie. Apolinary łatwo nawiązywał kontakty z rajcami miejskimi, przedstawicielami towarzystw naukowych, kombatanckich, społecznych. Był m.in. wiceprezesem Zarządu Koła Miast Wielkopolskich i wiceprezesem Związku Uzdrowisk Polskich. Dzięki temu organizował liczne zjazdy w Inowrocławiu – zarówno lekarzy, jak i higienistów. Był działaczem licznych towarzystw – w tym Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Angażował się w zbiórki na renowację grobów i utrzymanie cmentarzy weteranów. Działał publicystycznie – jego teksty możemy znaleźć w dziennikach kujawskich, a także jako wprowadzenia do publikacji wydawanych w mieście. Niewątpliwie uwagę zwracał księgozbiór Apolinarego, dzisiaj w dużej części w posiadaniu Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu. Składał się zarówno z dzieł naukowych, literatury pięknej, prawniczej, historycznej jak i podręczników, słowników i leksykonów. Pokazywał wszechstronne i samodzielne wykształcenie prezydenta, jego silną potrzebę wiedzy. Posiadał w swoich zbiorach również opracowania po grecku i łacinie.

W pracy Jankowskiego cechowała wielkopolska skrupulatność i szczegółowość, a jednocześnie stanowczość i posłuszeństwo wobec władzy zwierzchniej. Ponieważ był prezydentem z nadania, często jego decyzje – zgodne z oczekiwaniami sanacyjnych władz – były powodem konfliktów w raczej sprzyjającym endekom mieście. Narodowcy traktowali zresztą prezydenta w sposób lekceważący. Miało to oddźwięk m.in. podczas obchodów wyzwolenia miasta spod jarzma zaborcy, które odbywało się zwykle 6 stycznia. Weterani związani z endecją nie chcieli brać udziału w miejskich uroczystościach i organizowali konkurencyjne imprezy, które z kolei starał się zwalczać prezydent. Mimo swojego posłuszeństwa, Jankowski aktywnie protestował przeciwko reformie administracyjnej, która miała włączyć Inowrocław w granice województwa pomorskiego, co stało się ostatecznie w 1938 r.



**Akademia z okazji święta
narodowego Czechosłowacji
zorganizowana przez
Towarzystwo Polsko-
Czechosłowackie w Inowrocławiu.
Prezydent Jankowski I rząd, 4 z**

**prawej. Na środku wicekonsul
czeskosłowacki Zdenko Svoboda
(fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe)**



**Inspekcja w Zakładzie
Psychiatrycznym w Gnieźnie (tzw.
Dziekanka). Na pierwszym planie
m.in. dr Juliusz Trzciniński, Ludwik
Begale - starosta poznański oraz
dr Wiktor Ratka - odpowiedzialny
za współorganizację mordowania
osób psychicznie chorych (akcja
t4). Prezydent Jankowski w
drugim rzędzie pierwszy z lewej
(fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe)**



**Zjazd rzemiosła polskiego w
Inowrocławiu. Prezydent
Jankowski oznaczony nr 2 (fot.**

Wojna i zbrodnie

Po wybuchu wojny Apolinary Jankowski całą swoją energię włożył w przygotowanie dokumentów miejskich do ewakuacji. Wraz ze swoim zastępcą, Władysławem Juengstem, kierował pracami magistratu, próbując opanować sytuację, która w Inowrocławiu niemal od początku wydawała się tragiczna.

W nocy z 22 na 23 października 1939 r. dwóch pijanych Niemców, członków Selbstschutzu - Otto Christian von Hirschfeld oraz Hans Ulrich Jahnz - urządziło samowolnie masakrę, w różny sposób zabijając 56 osadzonych w areszcie Polaków.

Już 2 września ze strony Gniezna i Bydgoszczy zaczęli przybywać do miasta pierwsi uciekinierzy. Rozpoczęły się także naloty na miasto. Prezydent i jego zastępca otrzymali rozkaz z Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, mówiący o ewakuacji najważniejszych dokumentów, tym kancelarii tajnej, i przewiezienie ich na wschód. 4 września 1939 roku Apolinary Jankowski opuścił miasto, które zostało zdobyte 4 dni później.

Jankowski dołączył do swojej rodziny, którą wydelegował z miasta trzeciego dnia walk, w Janowie Podlaskim, prawdopodobnie 5 września. Do 28 września wraz z żoną i dziećmi oraz swoim zastępcą Juengstem i jego rodziną mieszkał we wsi Świercz. Po informacji o kapitulacji Warszawy, obaj prezydenci spalili komisyjnie akta miejskie i postanowili wrócić na Kujawy. Ostateczną decyzję o powrocie Apolinary Jankowski podjął po rozmowie z Leonem Barciszewskim. Barciszewski przekonywał prezydenta Inowrocławia, że wraca do Bydgoszczy, ponieważ Niemcy zarzucają mu defraudację pieniędzy. Chcąc uniknąć podobnych oszczerstw pod swoim adresem, Apolinary postanowił wrócić do Inowrocławia, do którego dotarł 3 października. Został niemalże natychmiast aresztowany i osadzony w więzieniu. Żonę widział ostatni raz podczas powrotu z badania u lekarza, kiedy prowadzony był pod strażą.



**Zdjęcie portretowe prezydenta
Apolinarego Jankowskiego (fot.
ze zbiorów Piotra
Strachanowskiego)**



**Podczas kwesty na rzecz pomocy
bezrobotnym w Inowrocławiu.
Prezydent Jankowski wraz z
kierownikiem komisariatu Policji
Państwowej Marianem Jedleckim
(fot. Narodowe Archiwum
Cyfrowe)**

Apolinary Jankowski został zamordowany podczas tzw. makabrycznej nocy inowrocławskiej z 22 na 23 października 1939 r. Dwóch pijanych Niemców, członków Selbstschutzu – Otto Christian von Hirschfeld oraz Hans Ulrich Jahnz – urządziło samowolnie masakrę, w różny sposób zabijając 56 osadzonych w areszcie Polaków. Pełnej listy nazwisk nie udało się ustalić do dzisiaj. Nie udało się także ustalić w jaki sposób Jankowski został zamordowany. W aktach o uznanie za zmarłego, znajdujących się w zasobie bydgoskiej delegatury IPN, Zdzisław Cerkaski, naoczny świadek zbrodni, zeznawał, że ten został zastrzelony przez Jahnza. Według innej relacji miał zostać pobity, zrzucony ze schodów i dopiero wówczas zastrzelony. Ofiary makabrycznej nocy zostały zakopane w przywieszonych dołach przeciwlotniczych.

COFNIJ SIĘ